

## ZOFIA SIWEK

ur. 1937; Bełżyce



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Szkoła, klasa szkolna, wspomnienia ze szkoły, zjazdy klasowe, matura, nauka matematyki,

### Moja szkolna klasa

Była cudna. Naprawdę! Spotykaliśmy się po latach. Po dwudziestu latach, na dwudziestolecie [matury] było spotkanie zorganizowane na terenie szkoły chemicznej, w naszej klasie. Usiedliśmy w tych samych ławkach, na tych samych miejscach. Chyba w tych samych ławkach, bo na tych samych miejscach. Bo dwie osoby z jednej strony, dwie osoby z drugiej, a tu po cztery. I tak samo była ustawiona ta klasa. No chyba nie specjalnie dla nas, ale to było bardzo miłe spotkanie, bardzo miłe. Nawet nasz ksiądz został zaproszony i przyszedł. A później było kilka spotkań klasowych u mnie w domu. Jedna koleżanka wjechała do Stanów i gdy ona przyjeżdżała tutaj, to ja organizowałam takie spotkania, raz nawet było spotkanie z wychowawczynią. No to było bardzo miłe spotkanie. Niektórzy mówią, że nie lubią klasy, nie spotykają się, nie rozumiem tego. Nasza klasa była bardzo fajna, chociaż były takie dziewczyny, które nie dawały mi ściągać matematyki.

Wredne dziewczyny, ale na maturze, ponieważ ja matematyki to ni, ni, to dla mnie był dramat, na maturze ktoś mi położył ściągawkę na ławce i ja tę ściągawkę przepisałam. Nie wiedziałam, czy to dobrze rozwiązane, czy źle, ale skorzystałam z tej ściągawki i zdałam maturę. Może to wychowawczyni mi podłożyła. Nie wiem kto, jakim sposobem? Nie mam pojęcia. Na ustnym było troszeczkę gorzej, ale poszło, zdało się maturę.

To trochę wstyd, ale muszę powiedzieć o tym, że to jest straszna sprawa uczyć się tabliczki mnożenia. Ja zdałam maturę nie znając tabliczki mnożenia, natomiast umiałam liczyć na palcach. Od sześciu [mnożenie] już szło na palcach. I na maturze, gdy zdawałam maturę – stoję przy tej tablicy i liczę, i liczę. A nasz profesor Mielnik, cudowny też człowiek, zwracał się: „Panna” - nie mówił „Ty”, tylko: „Panna”. „Panna, panna. Co panna tam robi?” A ja mówię: „Nic, nic”. Odszedł, a ja znowu na tych palcach. A potem tabliczki mnożenia nauczyłam się bardzo szybko. W ciągu dwóch tygodni. Wtedy, kiedy musiałam, gdy poszłam do pracy, bo tam trzeba było dużo i szybko obliczać, te recepty na beton, to wszystko i [tylko] liczydła były. Na liczydłach

się nauczyłam, ale tyle było tego mnożenia, dzielenia, że z konieczności człowiek się szybko nauczył.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2016-04-18, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Agnieszka Piasecka
<b>Redakcja</b>	Agnieszka Piasecka
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"